

Zbigniew Greń
Warszawa

PROBLEMATYKA JĘZYKOWA W GÓRNOŚLĄSKICH I ZAOLZIAŃSKICH Dyskusjach Internetowych

Jest rzeczą ogólnie znaną, że język jest jednym ze składników budujących tożsamość zarówno grupy etnicznej, jak i jednostki, która próbuje znaleźć swoje miejsce w mozaice etnicznej. Jest bowiem nie tylko elementem rzeczywistości otaczającej, ale i składnikiem tradycji konstruującej miejsce i pozycję jednostki i grupy, uzasadniającej ich racje istnienia.

Fakt ten dostrzegany jest przede wszystkim przez te jednostki, których zadaniem jest formułowanie racji w imieniu grupy, w stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych. Na co dzień nie stanowi zaś problemu dla członków społeczności, którzy przyjmują wyposażenie językowe bezrefleksyjnie, jako fakt zastany, dany. Tylko w momentach zagrożenia dla identyfikacji grupowej czyniony jest przegląd akcesoriów etnicznych, ale i tu główną rolę grają przywódcy opinii.

Nieco inne stosunki panują w grupach, dla których stan zagrożenia jest stanem permanentnym, ze względu na stały kontakt z grupami konkurencyjnymi, przy czym niekoniecznie chodzi tu o zagrożenie wynikające z konfliktów etnicznych, wystarczy bowiem fakt istnienia konkurencyjnej oferty etnicznej. Podobnie dzieje się, gdy pewna część grupy formułuje ofertę konkurencyjną w stosunku do jej reszty i, próbując wyposażyć się w akcesoria etniczne, sięga również do elementów językowych – swoistego dla danej grupy kodu (o poziomie tej swoistości w tym miejscu nie mówimy, nie jest to bowiem, w tych z reguły subiektywnych procesach, istotne dla naszego opisu).

W takich wypadkach problemy natury, zdawałoby się, specjalistycznej stają się własnością szerszych grup – tych wszystkich, którzy stają przed problemem samookreślenia się – samookreślania się ciągłego, a więc w gruncie rzeczy dotyczącego wszystkich członków.

Uwagi te, dość oczywistej natury, stanowią dla nas punkt wyjścia w analizie dyskusji internetowych, poświęconych problemom językowym, prowadzonych z zasady przez niespecjalistów. To, co skłoniło uczestników tych dyskusji do roztrząsań natury językoznawczej, to fakt, że język jest składnikiem budującym tożsamość etniczną, a dyskutanci zajmowali się właśnie problemami tożsamościowymi.

Powodów prowadzenia na forum internetowym rozważań tożsamościowych należy szukać w sferze społecznej, czasami społeczno-politycznej. Wybraliśmy bowiem do analizy takie obszary, dla których, w sensie ogólnospołecznym, problemy określenia się etnicznego są problemami żywymi, obecnymi w dyskursie społecznym i politycznym grupy, nie tylko w grupach opiniotwórczych. Chodzi tu o dwa obszary pograniczne, przy czym widoczne są między nimi dość istotne różnice w zakresie omawianej problematyki.

Pierwszy to obszar zachodniej części historycznego Śląska Cieszyńskiego, tzw. Zaolzie. Na obszarze tym, na skutek zmian granic w nie tak dawnej, (obecnej jeszcze w świadomości mieszkańców) historii, mieszkańcy co pewien czas zmuszani byli przez okoliczności historyczne politycznej natury do samookreślenia narodowego i etnicznego. W dodatku zestaw atrybutów narodowościowych, w tym i używany język, nie wyodrębnia się w sposób ostry w przypadku konkurujących na tym terenie etnosów: czeskiego (z wariantem morawskim) i polskiego¹. Od strony językowej chodzi o języki typologicznie i genetycznie bliskie, zaś używana tu gwara, historycznie polska, nosi wyraźne wpływy czeskie. Stąd też problematyka językowa podporządkowana jest głównie rozwiązaniu historycznego dylematu – przynależności do konkurujących tu grup etnicznych.

Drugi obszar, Górny Śląsk (w znaczeniu historycznie węższym, to jest bez Śląska Cieszyńskiego), ma dylematy innego typu. Wprawdzie konkurujące tu etnosy, niemiecki i polski (jeżeli chodzi o czeski, to, poza Raciborskiem, nie istnieje w świadomości górnośląskiej, jako możliwy do wyboru), są od siebie dość typologicznie oddalone, to jednak pewne przemieszanie elementów obu tradycji, w tym i językowej, rozważane jest jako ewentualny wskaźnik samodzielności kulturowo-etnicznej. To, co czyni zagadnienia tożsamości żywymi i społecznie obecnymi, to fakt

¹ Możliwość wyodrębniania samodzielnego etnosu śląskiego to odrębne zagadnienie, również i tu obecne.

zaistnienia w przestrzeni społecznej Śląska propozycji samodzielności kulturowo-etnicznej, o różnych odcieniach, od autonomii kulturowej do separatyzmu. Tego typu propozycje każą Górnoszlązakom poddać analizie atrybuty własnej tożsamości, w tym i używany język.

Dyskusje na forach internetowych² w pewnej mierze są odpowiednikiem pisanym dyskusji, jakie mogą się toczyć i toczą się w sferze publicznej i prywatnej niezależnie od stopnia zaangażowania uczestników w działalność opiniotwórczą i polityczną. Biorą w nich udział nie tylko liderzy grupy, przywódcy opinii. Może w nich uczestniczyć praktycznie każdy, kto jest w stanie spełnić niezbyt wygórowane warunki techniczne. Stąd w przybliżeniu można je uznać za miarodajne dla tych środowisk i jednostek, dla których dyskutowane zagadnienia są istotne³. Analiza wypowiedzi winna więc dać odpowiedź na temat tego, co nurtuje te środowiska i jednostki – aktywne w tym względzie – i jakie są zakresy refleksji językowych w procesach tożsamościowych na tych dwu obszarach. Dodatkowo warto skonfrontować zakres i przebieg dyskusji w tych dwu różnych sytuacjach społecznych i komunikacyjnych.

Pierwsze pytanie, jakie się nasuwa, to problem użyteczności problematyki językowej w określaniu identyfikacji grupowej. Odpowiedź tu jest jednoznaczna – przywoływanie problematyki językowej w kontekście rozważań tożsamościowych jest oczywiste i stosunkowo częste. W jakiejś mierze, w odczuciu powszechnym, tak jak je oddają dyskusje internetowe, jest to jeden z istotniejszych, jeżeli nie najistotniejszy, warunków scalania tożsamości grupowej.

W analizowanych grupach jest to również istotne, przy czym proponowane rozwiązania podporządkowane są zakładanym celom – w wypadku Zaolzia chodzi głównie o określenie się w stosunku do konkurujących grup – czeskiej i polskiej, stąd dążeniem dyskutantów, wyznawców danej opcji, jest znalezienie w używanym języku uzasadnienia wyboru tożsamości – będąca tu w użyciu gwara, *po naszymu*, będzie więc odpowiednio gwarą polską lub czeską, ewentualnie, przy świadomości jej polskiego charakteru, wyznawcy opcji czeskiej zalecać będą (a czasem i nakazywać) jej porzucenie.

W wypadku Górnego Śląska język bywa o tyle przydatny w rozważaniach tożsamościowych, o ile potwierdza taki, a nie inny wybór – stąd

² W analizie skupiono się na forach internetowych i blogach poświęconych roztrząsaniu interesujących nas kwestii.

³ Nie jest to oczywiście wskaźnik przeciętnej opinii publicznej, na wzór badań przez wyspecjalizowane agendy i firmy.

wyznawcy teorii o samodzielności etnicznej będą podkreślać jego odrębność, przeciwnicy zaś związek z obszarem polskim.

Z powyższego wstępu wynikają dwa zakresy zagadnień: miejsce używanego przez grupę kodu wśród pozostałych konkurujących kodów, oraz analiza zespołu cech używanego kodu – często w porównaniu a nawet w opozycji do innych kodów pod kątem samodzielności/niesamodzielności systemowej – co stanowić ma swoistą weryfikację stawianych tez. W tym zakresie mamy do czynienia nie tylko z analizą stanu faktycznego, ale i z propozycjami prowadzenia określonej polityki językowej grupy.

Jak to się przedstawia w szczegółach? Rozpocznijmy od wspomnianej już wyżej kwestii relacji między językiem a kulturą danej społeczności i wpływem języka i kultury na świadomość społeczną. Relacje te są postrzegane jako naturalne, stąd nie pojawiają się zbyt często w dyskusji.

A oto, jak sformułowano je na forum górnośląskim⁴:

(1) Jerzeli hcymy, rzeby nasza kul[t]ura przetrwaua, muszyny miec' jynzyk. Moim zdaniym to jes nojwarzniejsze. Rzeby nasza mowa szuo nazwac' jynzykiym, musi uoona speunic' dwa warunki: / – musi noom dac' poczucie swojskos'ci, / – musi sie kojarzyc' z czyms' piykny, musi dowac' poczucie piykna ludzioom sie nioom posugujooocym. [www.republikasilesia.com/RS/jynzyk-sloon-ski]

Można to odebrać również jako nawoływanie do dbałości o kulturę języka (zob. niżej). Podobnie czyni dyskutant z Zaolzia:

(2) Tyn jynzyk o kierym tu cały czas piszyny je naszo ostatnio wizytówka. Jak jóm stracyny tak spłynyny do tego szamba aje kóniec. Niczym inszym se nie wyróżniómy – NICZYM. Jako je kondycja narodu tako je kondycja jynzyka i na odwrót.

Tymu tu też wóm dokuczóm by go podreperować i oczyszczacz o tak brutalne nikiedy czechizmy. Tak se nikiedy zastanowióm czy to je eszcze polsko gwara czy už czesko. Wiela procentualnie tam je polskich a wiela czeskich słówek. [waco.bloguje.pl/Waco odpowiadoo forumowiczom Ksiynstwa Cieszyńskigo; czesil, 17 IX 2006]

⁴ W przykładach zachowano pisownię oryginalną, łącznie z jej niekonsekwencjami! W projektach górnośląskich niektóre z zasad propagowanych są, w myśl reguł języka polskiego, błędami ortograficznymi. W niektórych zapisach pominięto, zgodnie z oryginałem, czeskie i/lub polskie znaki diakrytyczne.

Można więc wyciągać z samodzielności językowej i daleko idące wnioski:

(3) No pokud jde o narodnosti, narody atp. To bychom se museli zabývat tím, co to je národ, jak vzniká atp. (...) Němene *národ* Slaski něco takového by klidně mohlo existovat. Jedna z věcí, které označuje národ je napr. spol[ecny] jazyk. No a tady se vzděky mluvilo narecím (i v dobách *utlaku* napr. v českých školách se dečka učila v cestine, v polských v polstine, ale o představkách a mimo skolu stejně vstichni (sic!) komunikovali ponaszymu. Proste je to specifický kraj. [www.trinec.cz/po naszymu, z daleka, 13 XI 2004].

Istnieje bowiem jeden aspekt wynikający z udziału języka w kreowaniu tożsamości społecznej, często roztrząsany na forach internetowych. Chodzi o problem określenia miejsca własnego kodu w hierarchii kodów: język – gwara. Temat ten szczególnie często pojawia się w analizowanych dyskusjach na Górnym Śląsku, stosunkowo rzadziej na Zaolziu. Inne jednak wyciągane są wnioski z dyskusji. Dla dyskutantów górnośląskich kwestia odrębności ich kodu jest dość jednoznaczna, wyraźna jest też tendencja do określenia tej odrębności na poziomie języka etnicznego.

Nie wszyscy, nawet wśród Ślązaków, zgadzają się z tym:

(4) Arnoldzie! Toć jo żech jes cołki Hanys! I nie napisałem przecież nigdzie, że mam coś przeciwko gwarze śląskiej, przecież ona jest piękna! Chcę, abyśmy dali (sic!) godoli po ślonsku. Jednak chcę zauważyć, że jest to gwara POLSKA! Ma polską składnię i gramatykę i tak dycki byuo. [forum.gazeta.pl/~/Śląsk – historia, kultura, naród; silesian_pl, 16 VIII 2005]

Powoduje to reakcję strony przeciwnej. Porównajmy wypowiedź:

(5) To [kod śląski – ZG] jest język słowiański, podobnie jak polski. Bardziej jednak różni się od polskiego, niż słowacki od czeskiego. Poza tym są ludzie, którzy pracują nad kodyfikacją języka śląskiego właśnie w trosce o jego zachowanie. Większe szanse na przetrwanie daje uzyskanie statusu odrębnego języka, niż podpięcie go pod jakies gwary polskie. Jeśli jesteś Ślązakiem, to jak już napisałem, powinno Ci zależeć na jak najwyższym statusie swojej mowy oczyszczonej. Czy chcesz, żeby śląski był oficjalnie tylko gwara, taka sama jak góralaska czy podlaska? Taki życiowy minimalizm, zero ambicji? [ibidem; arnold7, 16 VIII 2005]

Potrafi się to oczywiście przerodzić i w dłuższą dyskusję:

(6) zle mnie zrozumiales / chodziło mi o to, że większość językoznawców uznaje śląski za gwara, a nie za gwara jęz[yka] polskiego, choć to też (!!!), ale to udowodnię kiedy indziej [ibidem; silesian_pl, 16 VIII 2005]

(7) Czym się różni gwara, dialekt i język? Czy kolega zgodzi się, że na nazewnictwo w tym zakresie większy wpływ mają uwarunkowania polityczne niż badania naukowe? [ibidem; arnold7, 16 VIII 2005]; etc.

Zwolennicy emancypacji językowej zalecają działanie metodą faktów dokonanych:

(8) Najbardziej trwałym prawem jest prawo, które nigdy oficjalnie nie zostało ogłoszone: prawo zwyczajowe. Jeśli więc w toku długich dyskusji wykształcimy pewne wzorce zapisu śląskich głosek, to nawet wybitni językoznawcy nie pozwolą sobie na zakwestionowanie tych reguł. Najważniejsze jednak, by w tej „kodyfikacji” wzięło udział jak najwięcej osób, które reprezentują możliwie jak najwięcej gwar i dialektów języka śląskiego. [ibidem; eichendorff, 5 XII 2004]

Na Zaolziu odrębność jest postrzegana i podkreślana w różnym stopniu, ale z reguły jest to odrębność przeciw jednej stronie, poprzez łączność z drugą: odrębność od czeskości oznacza polski charakter kodu.

(9) Można nevis, ze tesinske nareci je narecim polskeho jazyka (i kdyz dnes obsahuje vysoke procento ceskych slov) [www.trinec.cz/diskuze/po naszymu; siwy33, 28 XI 2006]

Zwolennicy opcji czeskiej próbują osłabić polski charakter *po naszymu* lub wyeliminować ten kod z użycia publicznego:

(10) jo se múovim po svojimu / Partyjo, to nima po našimu, to jynym moceče coši po polski. Dovejče pozor, jo vas to naučim. [ibidem; Horol, 1 IV 2003]

(11) Po našem / Co to sum za gupki... Som polok tu je, za Olze s Vami do pierona jasnego cholera s vami. [ibidem; Hoper, 27 VIII 2006]

Opinie „separatystyczne” językowo zdarzają się stosunkowo rzadko, z reguły w ramach zakładanego „góralskiego charakteru mowy *po naszymu*”.

(12) S tymi polskimi gorolami je to suožite. Chodžili do polskich škou a už zapomněli, že po našem to nima po polsku. [ibidem; Gorol z Milikova, 3 III 2005]

(13) Gorol žil v horách, mluvil po našem (ne po polsku) [ibidem; gorol, 1 III 2005]

(14) Taký nesouhlasim s tím, že „Po naszymu” je specifický druh polstiny, není to pravda, je to jazyk kt[ery] se postupně vyvíjel autonomně a nezávisle na jiných. Je to takový gulas, kde je sice nejvíce patrný polský vliv, ale také německý a český. [ibidem; petr g, 14 XI 2004]

Z tak formulowanými wnioskami, przyjmowanými na podstawie potocznego oglądu języka i jego miejsca w sytuacji komunikacyjnej, łączą się i zalecenia prowadzenia określonej polityki językowej danej społeczności (o sposobach realizacji tych zaleceń w różnych płaszczyznach języka jeszcze będzie mowa). Nurt górnośląski (separatyzmu językowego) zaleca prace normatywne i standaryzacyjne (zob. wyżej, przykład 5).

Na Zaolziu zalecana polityka językowa zgodna jest z przynależnością do określonych grup, a więc zbliżania do kodu nadrzędnego – standardu literackiego polskiego lub czeskiego. Istnieją tu jednak i pewne różnice. Osoby świadome przynależności gwary zachodniocieszyńskiej do polskiego obszaru językowego zalecają unikanie nowych bohemizmów, z ewentualnym używaniem wyrazów ogólnopolskich, w wypadku braku słów, zwłaszcza terminów współczesnych, w gwarze.

Często jednak dają wyraz świadomości tego, że napływanie nowych bohemizmów (słownictwa współczesnego) jest nieuniknione, w związku z przynależnością administracyjną do Republiki Czeskiej. Oto jak autor blogu zaolziańskiego oddaje to w formie wymyślanego dialogu:

(15) Dyć tu [na Zaolziu – Z.G.] nigdo nieumiemy mówić porzódnie po polsku! / Co myślisz tym porzódnie? Że niemówimy poprawnom polszczyznom, podle słowników? Niestarczy polsko gwara? / To nasze ponaszumu už je wyncyj poczesku niż po polsku. / Ale to przeganosz teraz. Fórt to je polsko gwara, akurat že z naleciałościami czeskimi, to sie stowo každymu jynzyku. [waco.bloguje.cz/O Zaolziańskich Polokach i zaolziański gwarze; waco, 4 IX 2006]

Osoby o orientacji tożsamościowej czeskiej nie bronią się przed bohemizmami, a nawet uważają, że niwelacja różnic gwarowych, aż do zniknięcia gwary, jest pożądana. „Separatyści językowi” w zasadzie nie widzą problemu, ewentualnie bliskie im jest pojmowanie specyfiki językowej *po naszymu* jako specyfiki „antypolskiej”.

Wśród dyskutantów na obu obszarach rozpoznana jest przyczyna wątpliwości interpretacyjnych w odbiorze własnego kodu i określeniu jego miejsca. Przyczyną jest bowiem pograniczny charakter kodu (to zwłaszcza na Zaolziu) i przemieszanie językowe (podkreślane na Zaolziu i na Górnym Śląsku), i wynikające ze stałego kontaktu międzykodowego wpływy i zapożyczenia z innych kodów (niezależnie od różnic w ocenie wzajemnej hierarchii).

Na Górnym Śląsku zwracają na to uwagę zwolennicy emancypacji językowej, ale i jej przeciwnicy. Porównajmy:

(16) A propos „lotanio”. Wielu polskich suohw pszijeuo sie w naszym godce – uone nie som nasze, ale godka s’lohnsko niy jes martwo i jak korzdo inno, nasionko naleciauos’ciami s innych godkohw. Czy bydymy s tymi naleciauos’ciami wojowac’ czy przyjmnyym je na staue do naszymy godki? [forum.gazeta.pl/~Śląsk – historia, kultura, naród Eichendorff, 9 I 2005]

(17) Jak to gryfnij je sie niykej sptac’ inkszyh uo to, Nous tropil / Idzie siy wtynczos dowjedziec’, co jurz i douwni byli we Goornym Szloonzku: Polouki, Mjymce, Rzydy... / Niykej, na roztomajte uokrys’lyniy, urzywali jednakigo suowa. \ Np. frajer (po polsku), Freier (po mjymjecku) i Frajer (poo Naszymu). [forum.gazeta.pl/~Śląsk – historia, kultura, naród jaborygyn, 12 I 2005]

(18) nie uznawam w ŻYCIU gwary (dialektu, języka) śląskiej za niemiecki. On nie ma NIC z nim wspólnego, poza zapożyczeniami. Prędzej zastanawiałbym się nad dość mocnymi związkami z czeskim, pod którym (sic!) władaniem był przez dość duży okres. Ale pamiętajmy, że język czeski jest bardzo podobny nawet do polskiego. Ma nawet tyle samo przypadków. [ibidem; silesian_pl, 16 VIII 2005]

Podobnie, świadomość interferencji międzykodowych jest powszechna na Zaolziu:

(19) No, tagże tymu je fakt, że sie ta naszo zaolziańsko gwara powoli „zachwaszczo” czechizmami, tak samo cieszyńsko sie „zachwaszczo” polonizmami. [waco.bloguje.cz/O Zaolziańskich Polokach i zaolziański gwarze; waco, 4 IX 2006]

Zwraca się też uwagę na różnice indywidualne w tym zakresie:

(20) jasne, tyn gdo studiuje w Czechach bedzie wiyncyj zczeszczol, gdo zas spyndzo wielkom czynsc roku w Polsce, tak zas do tej naszej gwary bedzie walil polonizmy [ibidem; kriz, 9 IX 2006]

Dyskutowana jest też problematyka historii językowej regionu i zmian językowych. W wypadku Górnego Śląska stanowią one niejednokrotnie uzasadnienie dla wyboru opcji samodzielnej, w tym i w oparciu o hipotezę kreolizacji języka, jako rezultatu rozwoju językowego.

(21) Co do języka, to dyskusja jest, moim zdaniem, otwarta. Można go rozpatrywać jako dialekt języka polskiego, jednak w czasach, gdy Śląsk wszedł w skład krajów Korony Czeskiej, język ten, jako język oficjalny, nie był jeszcze ukształtowany. Pewne zmiany, zbliżone do zmian zachodzących w języku polskim, zachodziły na Śląsku mniej więcej do czasów reformacji – później kontakty kulturowe na szerszą skalę zostały zerwane. Można też język śląski rozpatrywać jako jeden z języków grupy lechickiej, którymi posługiwały się pierwotnie plemiona Dziadoszan, Ślęzan, Opolan, Gołęzyców, Lędziców, Goplan, Wiślan, Wieluńczan, Lędzian, Polan, Lutyczów, Mazowszan i Pomorzan. Część z tych bardzo do siebie podobnych początkowo języków czy też dialektów dało początek oficjalnemu językowi polskiemu. [forum.gazeta.pl/~/Śląsk – historia, kultura, naród; hermann5, 8 VIII 2005]

Padają i stwierdzenia zdecydowane, typu⁵:

(22) Kej to, cym My prawjymy je goornouszloonzkym kryjoulym, [ibidem; jaborygyn, 5 X 2005]

Na Zaolziu historia językowa przywoływana jest rzadko, istotniejsze są zmiany obserwowane na co dzień, w tym i jako zagrożenie dla współczesnej sytuacji kodu regionalnego:

(23) Je sice fakt, ze jo piszym svoj blog po czesku (...), ale jo po prostu KOCHOM naszom gware! Zgadzom sie z powyzzszymi wypowiedziami o jeji ewolucji, ale myslm se, ze to je ganz naturalny proces. Ale zech se tak wszymnyl, a wy urczicie tez, ze gwara naszych ludkow (...) se rozni kupe podle tego kaj gdo studuje. Tu je

⁵ Widoczny w dyskusjach jest wpływ teorii Tomasza Kamuselly, zob. Kamusella 2004.

widac tom ewolucje. Poza wplywami czeskimi a pols[k]imi se ale nierzadko wysklytujom aj rozne Ingliszwsuwki. [waco.bloguje.cz/O Zaolziańskich Polokach i zaolziański gwarze; buzz, 16 IX 2006]

Współczesny odpowiednik tego typu rozważań, konfrontacja z innymi kodami, szczególnie wyraziście pojawia się w dyskusjach górnośląskich. Wynika to z dążności do samookreślenia językowego i standaryzacji języka (o czym niżej).

(24) (...) [śląski – Z.G.] ma bardzo duzo wspolnego jako jezyk indoeuropejski z bogatym slownictwem pochodzenia germanskiego [forum.gazeta.pl/~/Śląsk – historia, kultura, naród; arnold7, 16 VIII 2005]

(25) [reakcja na wypowiedź w przykładzie (18) – Z.G.] silezian_pl klupnij sie w swoja palica. Eli jynzyk czeski je tyn soom co polski skirz tych samych jak prawisz „przypadków” (tej samej „deklinacji” – głupecze), to wydz irze jynzyk polski musiouby byc’ wedle ciebie taki sum, jak i uacin’ski („łaciński”, pol.). A czamu? Ano skirz tego, irze jynzyk polski mo we „deklinacji” tela samo przypadkoow co we uacin’skim („łacińskim” – pol.) a ku tymu, uodmiana czasownika („koniugacja” – pol.) we polskim i uacin’skim mo tela samo uosoub. I juz’ niy fanzol wyncyj. [ibidem; argos1, 16 II 2006]

W dyskusję wplata się też kryterium zrozumiałości kodów.

(26) Różnica między językiem a dialektem jest taka, że dwie osoby posługujące się różnymi dialektami mogą wzajemnie zrozumieć się. Jeśli nie mogą, uznaje się wtedy te dialekty za osobne języki. [ibidem; silesian_pl, 16 VIII 2005]

(27) Czy Słowak z Czechem albo Chorwat z Ser[b]em nie rozumieja swoich jezykow? [ibidem; arnold7, 16 VIII 2005]

(28) Pudło. Użytkownicy różnych dialektów kurdyjskich czy arabskich, nie są w stanie się zrozumieć. Natomiast Słowak i Czech owszem. [ibidem; slezan, 16 VIII 2005]

Na Zaolziu konfrontacja odnosi się do zróżnicowania dialektalnego, zgodnie z założeniem o dialektalnym charakterze używanego tam kodu. Oto reprezentatywna wypowiedź na ten temat z blogu:

(29) To mi je jasne, ze to „ponaszymu” je w szyroki okolicy skoro stejne. Skoro! Ustroń? Słaby odwar. Jo z Krzychym spotkoł roz w TuTuczku (sic!) borca ze Słowiynska [Słowacji – Z.G.], ón ku nom przisiednył, cosi my chwile mówili po słowiynsku... Potym my zaczi z Krzychym miyndzy sobom po naszymu, a ón se ku nom przidoł. Też ponaszymu. Tak se go pytomy, co to jako je, jesi se na Słowioki przizynił, albo jego rodzina pochodzi tustela. A ón ze wubec, ze uz kupe generacji zyjom na Słowiokach, Jan Marchewka se myślom nazywoł (pokożoł nom aj pas, bo my niewierzili). Wszyndzi je sice ponaszymu, ale pokazde kapke inaczyj. W Polsce dowajom polonizmy, my w tych miyjscach dowomy czechizmy a na Słowiynsku dowajom slowakizmy ;o) Tagze to je pokazde kapke inszo gwara :o) A eszcze ku tym Ślónzokom, Ślónsk je aj na Opawsku a Hluczinsku, tam som prajzacy a to czym mówiom (z hecu, cosi jako hantec, normalnie pouzywajom czeski jynzyk, ale umiom kapke aj tom swojom prastarom gwarom), to ponaszymu moc nima :-D Do se tymu rozumiec, uzywajom stejnycy słow jako my, ale majom to jaksi taki twardsze, nimieckiejsze. Zato óni nom rozumiom z wielkimi problemami, bo to momy na nich zamoc miynki a zamoc polski:o) [waco bloguje.cz/O Zaolziańskich Polokach i zaolziański gwarze; waco, 6 IX 2006]

Na Zaolziu dyskusje tego typu są o wiele rzadsze, gdyż dążenia standardyzacyjne są wyrażane sporadycznie, konfrontacja językowa ma tam charakter czysto materiałowy, związany z konkretnymi cechami i leksemami.

Wyjątkowo tylko pojawiają się w dyskusjach odwołania do określonych teorii językoznawczych, co wynika z faktu braku przygotowania językoznawczego u większości rozmówców. Dyskutanci odsyłają interlokutorów do lektury językoznawczej, z którą się zapoznali, czasem załączając własne oceny.

W wypadku Górnego Śląska najczęściej dotyczy to teorii o tzw. kreolizacji mowy śląskiej⁶:

(30) ... jurz mje mierzi, kej wszyske Naszy Goudki (Rzoondzyni) zwjoom – gwarooma.

Natura „gwary” je mjiyndzy inkszymi tako, jako niy przimjyrzajoonc s’ciepoow lebo abfaloow Jynzyka dany Nacyje.

⁶ Zob. Kamusella, 2004.

Nasza Goudka (Rzoondzyniy) wedle mustra kjerym jynzykozna-
ce zwjoom roztomajt[e] zorty Jynzykoow noulerzy zwac' – kreolem
górnosląskim.

Jynzykym, kery powstowou bez stykaniy siy Mowy Staroszloonz-
ky ze Jynzykooma kancelaryjowymi inkszyh Nacyjoow, kjere ku
Noom zahodzioouy. [forum.gazeta.pl/~/Śląsk – historia, kultura,
naród; jaborygyn, 17 II 2005]

Tenże sam rozmówca powołuje się na teorię Tomasza Kamuselli (2004)
o kreolizacji mowy śląskiej, który według rozmówcy „naukowo wyjaśnia
i udowadnia językową odrębność i samodzielność Śląska” [ibidem; jabo-
rygyn, 17 II 2005.]

Spotyka się to z reakcją adwersarzy:

(31) Fachowcy, np. prof. B. Wyderka poddają w wątpliwość facho-
wość dr. Kamuselli – polecam polemikę z „Przeglądu Zachodniego”
z 2003 r. nr 3 [ibidem; ania_i, 17 V 2006], co prowadzi do dalszej
wymiany opinii na temat literatury językoznawczej.

W dyskusjach pojawiają się i pozycje starsze, np. *Atlas językowy Ślą-
ska* Alfreda Zaręby [ibidem; hermann5, 5 X 2005], nawet prace XIX-
-wieczne, np. Józefa Lompy [ibidem; wandrus04, 25 XI 2005], [ibidem;
hermann5, 26 XI 2005]

Problemem językoznawczym Śląska Zaolziańskiego, omawianym na
forach, jest, oprócz wspomnianego zaliczania tej gwary w obręb języka
ogólnego, teoria o jej laskim charakterze, również zauważona przez dys-
kutantów.

(32) ... „po naszymu”. To je ślónsko gwara używano na Zaolziu,
kaj jóm godajóm ludzie każdej narodowości. (...) Kiejsi tóm gware
nazywano też wschodniolaskóm. Laski gwary we wónższym synsie
sóm czeski (morawski) dialekty na Ślónsku opawskim, kole Ostra-
wy a na czynści Morawy. Jacysi szaśnióni polscy „jynzykozna-
wcy” fulali miyndzy wojnami o tychtu laskich gwarach jako rdzenie
polskich. Dzisiej niekierie pomyłone howada, kiere wubec niewie-
dzóm, ło czym toczóm, w nich widzóm samostatny jynzyk. Je-
blejszigo nozoru isto nima, przeca każdy Prażak rozumiy każdemu
Ostrawakowi (je w internecie naprz. barzo popularny Blog jedne-
go ostrawskiego „chachara”). Obecnie wiynkszość ludzi, ni yny na
drugi stronie granicy, plónce terminologie. Dokónca jo kajsi wi-
dziól, że jakisi zacofany zjeb nazywoł ty gwary „lechicki”. Czy ście

kiej widzieli wiynkszego debila? [<http://www.trinec.cz/diskuze/po naszymu; fk5, 1 VIII 2006>]

W dyskusjach tych pojawiają się nazwiska językoznawców z obu stron granicy, np.: K. Nitsch [waco bloguje.cz/O Zaolziańskich Polokach i zaolziański gwarze; Morawiok, 12 IX 2006], A. Kellner [ibidem; Piwosz, 26 IX 2006 i dalsi dyskutanci].

Zasadniczym więc problemem, jaki jawi się dyskutantom w obu regionach, jest problem miejsca ich kodu w sytuacji wielokodowej. Jak już zasygnalizowano, proponowane rozwiązania różnią się: w dyskusjach górnośląskich wyrażana jest stosunkowo mocna tendencja do samodzielności kodowej na poziomie języka etnicznego, na Zaolziu do samodzielności regionalnej. Tego rodzaju wnioski owocują też różnymi dążeniami w zakresie polityki językowej – na forach górnośląskich aktywna jest grupa osób dążąca do standaryzacji kodu śląskiego.

(33) Rzeby jynzyk dowou poczucie piykna, po piyrsze musi byc' uporzoondkowany. Niy morze byc' tak, rze karzdy to samo suowo pisze inaczyj. Reguuy pisownie muszoom byc' przejrzyste i logiczne. Poza tym musi byc' uporzoondkowane suownictwo i gramatyka. (...) Trza sie zdecydowac', czy bydziymy urzywac' s'loonskij koon'coowki „-ok”, czy mazowieckij „-ak”. Przejrzystosc', logika i uporzoondkowanie soom (wbrew tymu co sie dzisiej niy roz pisze) istotnym warunkiyem piykna. Dziwi mie, rze S'loonzoki, kierzi podobno majoom zamiuowanie do porzoondku, do tyj pory niy zadbali uo to, rzeby uporzoondkowac' swooj jynzyk. [www.republikasilesia.com/RS/jynzyk-sloonski; Joozek Kulisz]

Oprócz uzasadnienia „estetycznego” podnoszone są względy czysto praktyczne.

(34) Korzystając z faktu, że „tu, u Arnolda” jest cicho i spokojnie (nie zaglądają wszechpolacy i nie robią „uostudy”), mam propozycję byśmy zasiedli do roboty... nad kodyfikacją naszego języka. Jak wszyscy doskonale wiemy do tej pory język śląski nie został skodyfikowany. Wiem doskonale, że tym ZAWSZE zajmowali się „uczni w piśmie” profesorowie i doktorzy językoznawstwa. Ale jeszcze nigdy w historii nie zdarzyło się coś czego jesteśmy obecnie świadkami. „Tu w necie” musimy komunikować się za pomocą słowa pisanego. W naturalny sposób musimy znaleźć sposób by porozumiewać się w naszym języku. Do tej pory kodyfikacje odbywały się trochę w sposób „sztuczny”. Tutaj sami wynajdujemy

znaki graficzne, które mają zapisać głoski nieobecne np. w języku polskim. (...)

Może zabierzemy się za to by wreszcie zrobić z tym porządek? Ławiej będzie nam wtedy zrozumieć samych siebie. Ja też nie piszę po śląsku bo nie wiem czy mnie zrozumiecie. [forum.gazeta.pl/~ /Śląsk – historia, kultura, naród; Eichendorff, 2 XII 2004]

(35) Najważniejsze jednak by w tej „kodyfikacji” wzięło udział jak najwięcej osób, które reprezentują możliwie jak najwięcej gwar i dialektów języka śląskiego. [ibidem; Eichendorff, 5 XII 2004]

Padają też konkretne propozycje podstawy dialektalnej dla standardu śląskiego.

(36) Kodyfikacja niy je tako cinyżko, ale trza by sie zgodzić na podstawy. Np. niy idzie bez kompromisów – tzn. jedyn ze dialektów by musioł przijóńć rola „literackigo”. Mogby to być wariant glywicko-toszecki. Jako gyograficznie cyntralndo (sic!) i niymazurzonco gwara je do tego predestynowano, a słownictwo by szło integrować ze wszystkich inszych, włóncznie z jynzykym laszkim. [ibidem; kopruch, 3 XII 2004]

Na Zaolziu dążenia takie nie są wyrażane, w związku z brakiem podobnych aspiracji emancypacyjnych. Zostało to wyrażone w następujący sposób:

(37) no, ono hlavně asi dost dobře kodifikovat nejde žádné nářečí [www.trinec.cz/diskuze/ Polské nápisy; palo, 28 XI 2006]

Za ich odpowiednik można uznać nawoływania do zachowywania kultury językowej, np. unikanie zachwaszczania kodu regionalnego.

(38) Tukej – bojym sie – cieszyniocy z polski strony Olzy pisac raczy nie bydom, bo – za piyrsze – majom dosc swoich forow, a po drugi – odstraszaom ich ci szkopyrtocy, co tu abo pizsom po czesku, abo psujom naszym pieknom cieszynskom gware czeskim prawopisym... [www.trinec.cz/diskuze/po naszymu; Jano, 31 VIII 2006]

(39) Tak mi sie zdo, że mieli by sie wszyscy bardzy starać ratować naszą cieszyńskom gware, bo to je nasze bogactwo. [waco bloguje.cz/O Zaolziańskich Polokach i zaolziański gwarze; SIWY22, 5 IX 2006]

Brak tu jednak przeciwstawienia do standardu ogólnego.

(40) jasne, ze kazdy z nas musi dbac nie tylko o swojom gware, ale tez o jynzyk literacki. Ni ma to alew (sic!) taki latwe. [ibidem; Jezus, 5 IX 2006]

Tego typu apele pojawiają się również w dyskusjach górnośląskich, lecz dużo rzadziej, przede wszystkim w kategoriach estetycznych.

(41) muszoom sie znojs' ludzie, kierzi pokorzoom noom, jak tego naszego jynzyka piyknie urzywac'. Muszoom sie pojawic' wiersze, powies'ci, epopeje itp., rzeby byuo sie na czym wzorowac' i kogo naslawiac'. A wszyscy muszoom dbac' uo to, rzeby po s'loonsku niy godac' byle jak. [www.republikasilesia.com/RS/jynzyk-sloonski; Joozek Kulisz]

W realizacji tego typu dążeń, emancypacji językowej, istnieją określone, obiektywne bariery. Najważniejsza z nich i tak też postrzegana w dyskusjach, to bariera dużego zróżnicowania dialektalnego obszaru śląskiego. Problem ten pojawia się często w dyskusjach, brak też wyraźnych propozycji jego rozwiązania.

(42) (...) jak 5 dialektów głównych naszego śląskiego języka, właśnie w ten jeden przez wszystkich akceptowany zjednoczyć, to jest trudne, jednak możliwe. [forum.gazeta.pl/~Śląsk – historia, kultura, naród; rico-chorzow, 2 XII 2004], zob. też przykład (36).

(43) W naszej s'lohnskij godce jest wiela gwarohw i djalektohw, a Ty pewnikiyw godosz w innym s'lohnskijw djalekcie nisz jo. I uod czasu do czasu niy kapuja wszyskiego co na forum wsadzisz. [ibidem; eichendorff, 7 I 2005]

Zróżnicowanie dialektalne terenu zaolziańskiego i szerzej, śląskocieszyńskiego, jest obecne również w dyskusjach zaolziańskich, ale tam ma przede wszystkim walor dowodowy w określaniu regionalnej samodzielności językowej w ramach obszaru polskiego, ale i łączności z obszarem wschodniocieszyńskim (w Polsce), choć w tym celu wykorzystywane jest dużo rzadziej. Zdania pod tym względem są podzielone.

(44) Waco niepisze po szkoprtocku, Waco pisze gwarą zaolziańską. Czy wam się to podoba, czy nie, jest inna od gwary polskocieszyńskiej. [waco bloguje.cz/O Zaolziańskich Polokach i zaolziański gwarze; fk5, 25 VIII 2006]

(45) (...) naszo gwara je strasznie zróżnicowano terytorialnie... [waco bloguje.cz/Waco odpowiadło forumowiczom Ksiynstwa Cieszyńskiego; Hadudka, 12 IX 2006]

(46) To, jak gwarzim a piszim jo, baji syncy Blafocy a kupa Zaolzioków, je normalno gwara zachodni czynści Ślónska cieszyńskiego [www.trinec.cz/dyskuze/po naszymu; fk5, 1 VIII 2006]

(47) A co z tom gwarom? Czemu ji mówiy gwara zaolziańska? Ino, prziznejmy se, nima to gwara cieszyńska, ani gwara ślónsko. Z mojigo punktu widzynia ni (...), bo ww gwary se mi здаjom moc polski. Gwara zaolziańsko z nich wyszła, ale już dość dlógo idzie swojom drogom. [waco bloguje.cz/O Zaolziańskich Polokach i zaolziański gwarze; Waco, 4 IX 2006]

I reakcja:

(48) A głównie wacu – jo se myślým, że my sóm fakt w głównej mierze Slónzocy. Oto zech był w Ustroniu, tam zech na chwile mówił z dyrektorkóm tamtejszego muzea. Babka zaczęła mówić miyjscowom gwaróm a mnie skoro siekło – to było ganc jak po naszymu. [ibidem; Jezus, 5 IX 2006]

Zdarzają się i wnioski konstruktywne:

(49) Myślým, że by my sie mieli starać przibliżać naszym gware ku tej z Ustronia czy Skoczowa, bo to je ta naszo gwara. (...) A w Europie Regionów przidzie też taki czas, że bedymy móc stworzyć jedyn wspólny region Ślónsk Cieszyński pod zarzónnym obóm państw. Czy bedymy sie wtedy umieć domówić, jesi tóm naszym gware sztucznie podzielymy na dwie (cieszyńsko-polskóm i cieszyńsko-czeskóm) [ibidem; SIWY22, 5 IX 2006]

Stosunkowo rzadko zwraca się uwagę na fakt trudności instytucjonalnych w procesach standaryzacji, rozważanych na Górnym Śląsku, w tym i brak środowisk opiniotwórczych i językoznawczych w dyskusjach na ten temat i działaniach w tym kierunku prowadzonych. Podnosi się natomiast problem uwarunkowań prawnych w procesach standaryzacyjnych i emancypacji językowej, w tym i prawa do zaistnienia kodu w sferze publicznej, w napisach dwujęzycznych. Problem ten deszyfruje zresztą różnicę w nastawieniu dyskutantów co do miejsca ich kodu w hierarchii kodowej: dyskutanci górnośląscy zwracają uwagę przede wszystkim

na ustawowe regulacje używania kodów w sferze publicznej, a zwłaszcza możliwości (a raczej ich brak) dla kodu śląskiego, dyskutanci zaolziańscy, tablic po polsku – opcja polska, lub ich braku/zakazu – opcja czeska i *tutejsza*. Sprawom tablic dwujęzycznych poświęcono odrębny wątek na forum [www.trinec.cz/diskuze/Polské nápisy](http://www.trinec.cz/diskuze/Polské_nápisy). Dyskusja tam prowadzona zasłużyłaby na odrębną analizę, prezentowana jest tam pełna skala poglądów, od pozytywnych do negatywnych, poprzez pośrednie.

Z kolei przede wszystkim na Zaolziu postrzegane jest również zróżnicowanie generacyjne w używaniu kodów oraz zjawisko dostosowywania się komunikacyjnego, w tym i tzw. przełączanie kodów. Podkreśla się, że w gorszej sytuacji są osoby jednojęzyczne.

(50) jo znom aj czeski aj tyn „nasz” jynzyk, takze se mogym vybrac kiery pouzyjym, ale tyn Czech ni. A mnie nierobi problem mowic swobodnie w obydwuch jynzykach, tak czymu mu to nie ulatwic. [[waco.bloguje.pl/Waco odpowiadło forumowiczom Ksiynstwa Cieszyńskiego; buzz](http://waco.bloguje.pl/Waco_odpowiada_forumowiczom_Ksiynstwa_Cieszyńskiego_buzz), 16 IX 2006]

(51) Poláci mezi sebou nemluví polsky, ale používají nářečí – po naszymu. Kdyžto Češi mluví mezi sebou po naszymu sporadicky, používají češtinu. [[www.trinec.cz/diskuze/po naszymu](http://www.trinec.cz/diskuze/po_naszymu); Horac, 13 XI 2004]

(52) to horac (...) / No a tady se vzdycky mluvilo narecim (i v dobach *utlaku* napr. v ceskych skolach se decka ucila v cestine, v polskych v polstine, ale o prestavkach a mimo skolu stejne vsichni komunikovali ponaszymu. [ibidem; z daleka, 13 XI 2004]

(53) som taki (nejczynsci) pary, kiere ze sobom mówiom po czesku, ale z kolegami ponaszymu. [[waco.bloguje.cz/O Zaolziańskich Polokach i zaolziański gwarze](http://waco.bloguje.cz/O_Zaolziańskich_Polokach_i_zaolziański_gwarze); Waco, 4 IX 2006]

Na Górnym Śląsku, jak się wydaje, nie to stanowi problem.

W zakresie problemów wewnątrzjęzycznych dyskusja jest wypadkową stanowiska prezentowanego co do miejsca kodu i „technicznych” możliwości oddania tego miejsca. Stąd dyskutanci preferujący emancypację językową, etniczną lub regionalną, będą dążyć do oddania tej emancypacji/samodzielności w konkretnych aspektach istnienia i funkcjonowania języka.

Problem najistotniejszy, jaki jawi się dyskutantom, to sprawa zapisu tekstów w kodzie rozważanym. Ważność tego wyniku jednak w obu społecznościach z różnych przyczyn. Wspólnym źródłem jest fakt, że chodzi

o teksty nieliterackie. W dążeniach formułowanych na forach górnośląskich chodzi o wypracowanie swoistego systemu zapisu, oddzielnego od sąsiadujących, zwłaszcza od systemu polskiego.

(54) Mamy do dyspozycji CAŁY alfabet łaciński (włącznie z nieużywanymi przez Polaków „q” „v” i „x”). Możemy tworzyć dowolne kombinacje tych znaków oznaczające konkretne głoski [forum.gazeta.pl/~/Śląsk – historia, kultura, naród; eichendorff, 5 XII 2004]

Pierwszy wysiłek winien być skierowany, zdaniem dyskutantów, na system ortograficzny.

(55) Wydaje mi się, że jest jeszcze za wcześnie na słownictwo. Narazie (sic!) moglibyśmy się skupić na głoskach. Jak będziemy już mieli alfabet to zapiszemy każde słowo. [ibidem; eichendorff, 6 XII 2004]

Pod uwagę brane są różne rozwiązania, oceniane na bieżąco, np.:

(56) W zwioozku z tym ze sie pojawioua sloonskou Wikipedia, chciouech zaapelowac zeby my se nie dali zwarijowac ich pisanym. Przeca tygo nie idzie czytac, pouno „umlautow” i „krysek”. A czamu do tygo nie podyjsc ze stroony praktyczny. W Niymcach zrobili reforma pisowni eliminujoonc „oomlauty” i inksze „kryski”. (...) A my pakujemy se na poczoontku w „kryski”, co jest nie praktyczne. Czy ci co proom do tego zastanowiyli sie ze tyn sposoob pisaniou, wuajsnie w dobie koomputeroow niy mou prziszuojsi. Czy wyobrazajoom se ze ludzie byndoom co chwila przeuonczac klawiatuura z polski czy niymiecki na sloonsko abo wpisywac cyfrowe symbole z ASCI (sic!) [ibidem; maksik9, 21 I 2006]

Rozpatrywane są poszczególne problemy szczegółowe, np. pisownia wielką literą:

(57) Ze srogi litery szrajbujyma Mjooona i Bogajstwa.
Mjooona: Goornoszloonzouk, Goorny Szloonzek, Wy, Jou, Nasze Ludzie, Uopouule,...
Bogajstwa: Familija, Wjara, Gyszihita, Art, Rzoondzyni, Prowda, Soommniyni, Szkoua,... [ibidem; jaborygyn, 28 XII 2004]

(58) Jo ino prosza tych co bydom kodyfikowac, zeby „przemycili” do slonskiego jakies ulatwienia dla uczacych sie, zeby niy byl taki trudny jak polski i zeby niy bylo tyla roztomaitnych ść itd., mom takie propozycje: / 1/ TRZ – polskie ‘cz’ / 2/ SH – ‘ś’ / 2/ SCH – ‘sz’ / 3/ STRZ – ‘szcz’, jak we moim nazwisku – Strzoda (zodyn polok niy umi tego napisac – cuduje cos tam z sz i cz jak tyn co pisou „brzenczyszczykiewicz :)” / 4/ brak litery „ł” – nom slonzokom niy jest potrzebno bo i tak godomy „uon zjod” zamiast „on zjadł”, ale za to problem bydzie tam kaj jest „uł”, np. „ulatwienie”. / Cos by sie jeszcze znoduo (= niy ma ł bo po co??), ale uostawia to wyksztauconym w tyj dziedzinie. Pyrsk. [ibidem; silesia7, 14 XII 2004]

Całkowicie pomijany jest fakt, że teksty pisane w kodzie śląskim były już wcześniej publikowane, być może z tej przyczyny, że stosowano w tych publikacjach polską ortografię (w tzw. zapisie półfonetycznym).

Z kolei dla dyskutantów zaolziańskich problem stanowi konkurencja między systemem polskim (historycznym dla danych gwar) i czeskim („państwowym”). Tu jednak przedstawiciele opcji polskiej często odwołują się do tradycji piśmiennictwa cieszyńskiego, w systemie ortograficznym polskim, wyznawcy opcji czeskiej przywołują (współczesne) przykłady publikacji tekstów regionalnych w ortografii czeskiej.

(59) Wymowie nejbarzi odpowiadło pisownia oparta na polski, choć de facto norm je wyńcej. Jo używóm w zasadzie pisownie jabłónkowskiego pieśniczkorza Tomáša Tomanka. Na czeski ortografii je oparta naprz. pisownia kronikorki Aleny Starej, też z Jabłónkowa. [www.trinec.cz/diskuze/po naszymu; fk5, 1 VIII 2006]

W dyskusji przejawia się ostry spór zwolenników pisowni opartej na ortografii polskiej i zwolenników pisowni o proveniencji czeskiej, określających siebie jako przedstawicieli górali.

(60) S tymi polskimi gorolami je to suožite. Chodžili do polskich škou a už zapomněli, že po našem to nima po polsku. Ale uš to pisou polok po polsku... [ibidem; Gorol z Milikova, 3 III 2005]

(61) to gorol / (...) Tu se mało gdo prziznowo ku gorolóm, a tak Ci do tego przekónanio nie bejym rypać. Každopadnie gorole nigdy nie použíwali haczki a tyn jynzyk je też jaksi pofiderny. [ibidem; Horac, 6 III 2006]

(62) Horacu, lepši hački než ta zkur... vašo azbuka! Fakt se to nědo čítač! [ibidem; Gorol z Mostov, 8 III 2005]

Również i tu rozpatrywane są szczegółowe problemy ortografii gwarowej, np.:

(63) ale fakt se mi niepodobo jak partyja pisze „wiedziou” zamiast „wiedziol” to fakt razi a nima to piekne ani intuicyjne (wszak jak zaczly mobile tak se kazdy musiol zdecydowac jak wklepac gwarowego mesa za pomocom dostympnych znakow, ale pisac „ou” zamiast „l” je podle mnie fakt nieintuicyjne, niepotrzebne a niepiekne), co do nosowek tak naopak: „ǫ” a „ę” niebylo a nima w gwarze, takze trza pisac o jednom litere dlouzy:) [waco bloguje.cz/O Zaolziańskich Polokach i zaolziański gwarze; Kriz, 9 IX 2006]

(64) Co do tego „ou” zamiast „l”... Zaczłech to używać w SMSkach. Czyto sie to zhruba stejnie a mie to przipado lepsze niż napisać sagi „l”. Bo wyraz z „ou” przeczyto człowiek tak jak mo, bez domyślanio. Przeciwno tymu bych aż tak niebrojił... [ibidem; waco, 9 IX 2006]

W wypadku konkretnych prac materiałowych ich autorzy są zmuszeni opowiedzieć się za konkretną wersją ortografii. I tak na przykład postępują autorzy *słownika ponaszimu-czeskiego*:

(65) To, po čem právě surfujete, je virtuální slovník ponaszimu, což je horalsko-slezské nářečí používané na trojmezí CZ-PL-SK. Rozhodl jsem se jednotlivá slova a fráze psát pomocí polského pravopisu, neboť tento dle mého názoru nejvíce odpovídá fonetice ponaszimu. Vycházím proto z pravopisu, který zavedli a používali místní spisovatelé Paweł Kubisz, Józef Ondrusz, Karol Piegza, Adam Wawrosz a jiní. [www.blaf.cz]

W rozważaniach nad systemem ortograficznym bierze się pod uwagę nie tylko rolę tradycji i współczesne dążenia dyferencyjne, ale i adekwatność systemu ortograficznego w odniesieniu do fonetyki kodu.

Na Górnym Śląsku upatruje się w różnicach fonetycznych utrudnień w standaryzacji kodu. Wśród rozpatrywanych tam zagadnień szczególną rangę nadaje się sprawie wyróżnienia w piśmie „o pochylonego” – specyficznej samogłoski śląskiej, której pozycję w systemie samogłoskowym można najogólniej scharakteryzować jako głoski pomiędzy [o] oraz [u]. [zob. np. dyskusję na forum.gazeta.pl/~/Śląsk – historia, kultura, naród; bartoszcze, 6 XII 2004; jaborygyn, 6 XII 2004; eichendorff, 6 XII

2004; bartoszcze, 15 XII 2004]. Zwraca się uwagę na wymowę głoski oddawanej grafem „ł” (bez odwoływania się do specjalistycznej terminologii językoznawczej) i zgodnie z tym postuluje się zastąpienie grafu „ł” przez „u” [zob. np. ibidem, bartoszcze, 19 XII 2004], w wypadku zaniku tegoż [u] w sąsiedztwie spółgłosek, np. [tuček] *thuczek* zakłada się pisownię fonetyczną, z pominięciem grafu ł [zob. np. wypowiedź na forum.gazeta.pl/~Śląsk – historia, kultura, naród; rico-chorzow, 19 XII 2004, i dyskusję tamże, bartoszcze, 23 V 2006; hermann5, 23 V 2006; bartoszcze, 23 V 2006, hermann5, 24 V 2006; bartoszcze, 24 V 2006; hermann5, 24 V 2006].

Nie porusza się spraw związanych z intonacją zdaniową, wyjątkowo pojawił się problem akcentu wyrazowego [forum.gazeta.pl/~Śląsk – historia, kultura, naród; silesia 7, 18 VI 2005; radegast.jo, 1 VI 2006].

Na stronach zaolziańskich uwagi mają charakter natury ogólniejszej, sytuującej fonetykę gwary w stosunku do kodów sąsiadujących w rzeczywistości komunikacyjnej Zaolzia:

(66) Tyntu blog je pisany „po naszymu”. To je ślónsko gwara, używano na Zaolziu, kaj jóm godajóm ludzie każdej narodowości. Hlásokosloví je barzo zbližone do polskigo, tvarosloví je typowo cieszyński, no a syntax jak i frazeologia majóm nejbližej do gwar morawskich, zwłaszcza tzw. laskich. Je jasne, że w sumie idzie o gwara przejściowóm, kiero se dość różni od czeskigo aji polskigo. [www.trinec.cz/diskuze/po naszymu; fk5, 1 VIII 2006].

Drugi, po ortografii i fonetyce, zespół spraw poruszanych szczególnie często, stanowią zagadnienia leksykalne. W rozumieniu dyskutantów stanowi to o istocie kodu (współ z fonetyką/ortografią), choć sprawę kodyfikacji leksykonu zaleca się pozostawić na później. W dyskusjach górnośląskich częste są już jednak rozważania o charakterze dyferencjującym słownictwa, w tym i konkretne zalecenia.

Wśród nich istotną zasadą jest dyferencjacja w stosunku do polszczyzny i zalecenia „oryginalności śląskiej”, porównajmy:

(67) Te suowo je z przodka raje, kjere je leciwsze! / Poo nie banyma cyn’s’ci sioongac’, skirz poszanowanio. / Na tyn przikuod, u Nous prandy sie padauo: bojtlik niz’li potmanyj, krajiczek niz’li sznita, uoomasta niz’li tuste, rzoondzic’ niz’li goudac’. [forum.gazeta.pl/~Śląsk – historia, kultura, naród; jaborygyn, 13 XII 2004]

Niekiedy wywiązuje się dyskusja nad określeniami szczegółowymi.

(68) Pozoor! „maglowany” niy je po goornouszloonzku! Gryfni by boouo naszkryflac’: „walkowany” lebo „manglowany”. Bo uazioouo sie kejsik ze praniym do „walkownie” lebo „manglownie”. [ibidem; jaborygyn, 8 I 2005]

(69) Ja! Mosz recht, bo jo za bajtla lotou („lotac’’ tyrz niy jest po naszymu) do mangla. A propos „lotanio”. Wiele polskich suohw pszijeuo sie w naszym godce – uone nie som nasze, ale godka s’lohnsko niy jest martwo i jak korzdo inno, nasionko naleciauos’ciamy s innych godkohw. [ibidem; Eichendorff, 9 I 2005]

(70) A jaki jest śląski odpowiednik dla „lotac’’? I z czego wynika, że występuje on w godce dłużej? [ibidem; bartoszcze, 9 I 2005]

(71) Karlusiy! – „lotac’’ niy je po goornouszloonzku. Gryfni by boouo naszkryflac’: „tyrac’’. Na tyn przikuod: Ja! Mosz reht, bo Jou za bajtla tyrou do walkownie. [ibidem; jaborygyn, 9 I 2005]

(72) Po śląsku było: „furgac’’. Kiedyś człowiek w ogóle nie „latał’/„lotou” gdyż nie posiadał takich umiejętności. „Furgac’’ potrafiły tylko ptaki czy owady (albo nietoperze). Dlatego uważam, że „lotac’’ jest słowem BARDZO młodym (szczególnie w przypadku homo sapiensa). [ibidem; eichendorff, 10 I 2005]

(73) Naszy Ludziy prawjyli tyrz niykej – „pylej’’! (leć) I dlo pogooniynio dodouwali: „a gibym’’! (prędko) „Gibej siy!’’ – we znaczyni – śpiesz się. „Furgac’’ stosowane boouy tak jak podouciy (we ryalu) dlo tyh, kjeryh szuo wysuac’ na flug lebo we inkszym znaczyni: :Waszo Cera to je loutawica! Ino by furgaua i furgaua’’. We znaczyni – loutaua (biegała) za syncyskooma (chłopcami). W okresie po nastaniu transportu dwukołowego stosowano także przenośnię „pyndałuj’’ w znaczeniu Przebieraj nogami. Jak więc widzicie, bogactwo naszej górnośląskiej mowy jest nie przebrane! [ibidem; jaborygyn, 10 I 2005]

Zakończenie tej dyskusji było dość nieoczekiwane:

(74) Wyboczcie wszyscy, ale wczoraj godourzech s mojom omom i pedziaua mi, rze za bajtla godaua jurz „lotac’’ w tym samym znoczyniu co my teroski. Uokazuje siy, rze „lotac’’ jest starsze niż rzech miarkowou. A moja oma jes dwohdziesty rocznik, rodowito Chorzowianka (ze wsi Chorzohw jeszcze przed pouonczyniym

s Krohlewskom Hutom) to chyba gupot mi nie nauopowiadaua, co? Jeszcze roz prosza uo wyboczynie za szrajbnyncie gupot na POWARZNYM forum! [ibidem; eichendorff, 11 I 2005]

W zaolziańskich dyskusjach natomiast mamy do czynienia przede wszystkim z odnoszeniem się do napływu nowszych bohemizmów leksykalnych, a zwłaszcza ich ilości. Jak stwierdzono już wyżej, świadomość ich napływu jest wyraźna, ocena zależy od przyjętej opcji, przy czym nawet w opcji polskiej istnieje świadomość pewnej nieuchronności ich napływu.

(75) No, tagże tymu je fakt, że sie ta naszo zaolziańsko gwara powoli „zachwaszczo” czechizmami, tak samo cieszyńsko gwara sie „zachwaszczo” polonizmami :) Ale pamiyntóm na gimplu jedyn wykład w auli, na kierym se mówiło prawie o gwarze. Mówili Czesi, Polocy, Naszyniocy, a mieli różne poglóndy na to jesi to je fakt zachwaszczani, albo jyny „přirozený vývoj”. Sóm niewiym. Starom sie wachować, abych ewidentnych czechizmów nieużywoł zadužo, ale nikiedy mi na okrešlyni konkretnej sytuacji siedzi wiyncyj czeski słowo. A nikiedy se mi nie chce dłógo spóminac na polski odpowiednik. A nikiedy polski odpowiednik brzmi dziwnie, už dłógo zech niesłyszol powiedzieć ZP [Zaolziański Polok – Z.G.] w normalnej mowie słowa jako *skrzyżowanie*, ale dycki *krziżowatka*; *obwodnica*, ale dycki *obchwat*; *autostrada*, ale dycki *dalnica*... I tak to widzimy jo :) [waco.bloguje.cz/O Zaolziańskich Polokach i zaolziański gwarze; waco, 4 IX 2006]

(76) Jeśli idzie o to używani czeskich słów w naszej gwarze – je to w 100% naturalny rozwój, kiery ale trza kapeczke hamować... u mnie osobiście to je tak, że używóm za a) nejkrótsze słowo a za b) nejłatwiejsze słowo (zwłaszcza jak zech je prziciulano a kapke se mi moce jynzyk:) [ibidem; hadudka, 4 IX 2006]

W dużo mniejszym zakresie pojawiają się w dyskusjach problemy gramatyczne. Istnieje wśród rozmówców górnośląskich świadomość, że pełna kodyfikacja językowa winna obejmować również reguły gramatyczne (zob. np. [forum.gazeta.pl/~/Śląsk – historia, kultura, naród; argos1, 20 I 2006]), lecz zadanie to odłożono na później, koncentrując się na sprawach ortografii. Na Zaolziu również nie jest to w centrum zainteresowania rozmówców, zob. wyżej opinię o typowo cieszyńskim charakterze morfologii, w przykładzie (66) – nie dostarcza więc argumentów w zasadniczej dla tego obszaru polemice czesko-polskiej. Czasem dyskutanci

uświadamiają sobie pewne zagadnienia fleksyjne, przede wszystkim pod kątem zróżnicowania dialektalnego, a na Górnym Śląsku dodatkowo jako wspomniane już wyżej utrudnienie w standaryzacji kodu.

Sporadycznie w dyskusjach pojawiają się, jako przedmiot dyskusji, nazwy własne. W dyskusjach górnośląskich pojawiają się one jako problem ortograficzny – kwestia pisania z dużej litery (zob. wyżej, przykład 57), w dyskusjach zaolziańskich – jako problem z zakresu polityki językowej – sprawa dwujęzyczności tablic informacyjnych (nazw ulic etc.) jest częstym tematem dyskusji, przy czym aspekt onomastyczny przywoływany jest stosunkowo najrzadziej (zob. np. poświęcony temu odrębny wątek na http://www.trinec.cz/diskuze/Polské_nápisy).

Podsumujmy więc, jakie zjawiska językowe rozważano w dyskusjach.

Górny Śląsk	Zaolzie
język a grupa etniczna	język a grupa regionalna
język literacki a gwara	język literacki a gwara
zróżnicowanie dialektalne	zróżnicowanie dialektalne
zapożyczenia leksykalne	zapożyczenia leksykalne
historia języka	historia języka
wyodrębnianie języka	wyodrębnianie gwary
kreolizacja	
polityka samodzielności językowej : : łączności historycznej	polityka samodzielności dialektalnej : : łączności historycznej
	uwarunkowania socjolingwistyczne („przełączanie kodów”)
kwestie prawne (konstytucyjne) i funkcjonowanie kodu śląskiego w przestrzeni społecznej	kwestie prawne – funkcjonowanie kodu ogólnego („nadrzędnego” dla gwary) w przestrzeni społecznej
kodyfikacja języka	

Dyskusje poddane analizie prowadzone są przez niespecjalistów. Dokumentują one potoczne widzenie miejsca kodu własnego i jego charakteru. Wyłania się z nich następujący obraz języka (kolejność odzwierciedla ważność danej problematyki):

Górny Śląsk	Zaolzie
ortografia/fonetyka	słownictwo
słownictwo	ortografia/fonetyka
	onomastyka
...	...
gramatyka	(gramatyka)

Należy jednak pamiętać, że korpus zbadany jest korpusem specyficznym – tworzą go osoby, które interesują się kodem własnym, a nawet skłonne są prowadzić określone działania z zakresu szeroko rozumianej polityki językowej. Przedmiotem analizy uczyniono dyskusje prowadzone w środowisku – z przyczyn pozajęzykowych – mocno zaangażowanym w problematykę językową, mimo że niejęzykoznawczym. Zaangażowanie to wynika z faktu, że chodzi o społeczności, w których procesy świadomościowe są istotne i naznaczone są określoną dynamiką (z różnych, w wypadku obu analizowanych obszarów, przyczyn, wyżej scharakteryzowanych). W ramach tychże procesów rozpatrywane jest miejsce języka, jako atrybutu grupy społecznej. Na karb tej dynamiki można złożyć to, że w dyskusjach górnośląskich formułowane jest w wyraźnym stopniu stanowisko emancypacji językowej, jako wyraz emancypacji etnicznej, natomiast w dyskusjach zaolziańskich, emancypacji językowej regionalnej. Zakres rozpatrywanych zjawisk w obu wypadkach jest zbieżny (z drobnymi różnicami), pokrywa się z potocznym widzeniem języka i różnic między językami: leksykalnych, fonetycznych/ortograficznych, w mniejszym stopniu fleksyjnych, wyjątkowo – słowotwórczych, w stopniu zerowym – składniowych. Zastanawia brak w propozycjach górnośląskich prób tworzenia neologizmów, tak istotnych przy tworzeniu standardu literackiego.

Literatura

- Cybula A., Majcherkiewicz T., 2005, *Wielokulturowość regionu środkowoeuropejskiego a narody i państwa narodowe: przykład Górnego Śląska*, *Sprawy Narodowościowe*, 26, s. 135-156.
- Greń Z., 1997, *Świadomość etniczna i językowa młodego pokolenia Cieszyniaków*, (w:) *Polszczyzna śląska. Historia i współczesność*, Opole, s. 63-82.
- Greń Z., 2000, *Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe*, Warszawa.
- Greń Z., 2002, *Wpływ identyfikacji etnicznej i regionalnej na sytuację komunikacyjną w wielokodowych społecznościach pogranicza (na przykładzie Śląska Cieszyńskiego)*, (w:) *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 10, Językoznawstwo, Warszawa, s. 57-65.
- Greń Z., 2003, *Współczesna sytuacja gwar Śląska Cieszyńskiego*, (w:) *Języki mniejszości i języki regionalne*, pod red. E. Wrocławskiej, J. Zieniukowej, Warszawa, s. 389-410.
- Greń Z., 2004, *Tradycja i współczesność w językowym i kulturowym obrazie świata na Śląsku Cieszyńskim*, Warszawa.

- Greń Z., 2007, *Język młodzieży z Zaolzia w Internecie*, Prace Filologiczne LIII, s. 233-242.
- Greń Z., 2007a, *Po śląsku w Internecie. Problemy standaryzacji żywiłowej*, (w:) *Z polskich studiów slawistycznych*, seria XI, Językoznawstwo, Warszawa, s. 61-68.
- Greń Z., *Śląska lokalność w Internecie*, Oblicza lokalności III, Warszawa 2008, s. 431-441.
- Haładewicz-Grzelak M., 2006, *Silesian and Cashubian Ethnolects as Contrasting Types of Ethnic Identity Strengthening*, Polish Sociological Review, 4 (156), s. 425-447.
- Howard J. A., 2000, *Social Psychology of Identities*, Annual Review of Sociology, 26, s. 367-393.
- Kamusella T., 2004, *Standaryzacja języka górnośląskiego i jej implikacje społeczno-polityczne (ze szczególnym uwzględnieniem Śląska Opolskiego)*, Sprawy Narodowościowe, s. 24-25, 113-131.
- Kamusella T., 2006, *Schlonszka mowa. Język, Górny Śląsk i nacjonalizm*, t. II.
- Kamusella T., 2006a, *Schlonszko*, Zabrze (wyd. II).
- Nijakowski L.M., 2004, (red.) *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, Warszawa.
- Nijakowski L. M., 2006, *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Warszawa.
- Paulston Ch. B., 1997, *Language Policies and Language Rights*, Annual Review of Anthropology, 26, s. 73-85.
- Polak B., 2004, *Być Ślązakiem. Z Adamem Dziurokiem, Ryszardem Kaczmarkiem i ks. Jerzym Myszorem rozmawia Barbara Polak*, Biuletyn IPN 6-7/2004, s. 4-33.
- Stanek M., 2004, *Etniczność jako forma więzi społecznej*, Sprawy Narodowościowe, s. 24-25, 51-67.
- Tambor J., 2006, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice.
- Wanatowicz M. W., 2004, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945-2003 w świadomości społecznej*, Katowice.